

7

PAŃSTWOWY

teatr

IM. JULIUSZA OSTROWY
W LUBLINIE

ALEKSANDER
HRABIA FREDRO

ALEKSANDER
FREDRO

DAMY
i HUZARY

WYDAWCA
KSIĘGARNIA
WARSZAWA
1822



Aleksander Fredro w czasie służby wojskowej. Podobizna odtworzona z miniatury przez Jana Aleksandra Fredrę w r. 1889.

...Aleksander Fredro, ten dobrotliwy ojciec, zostawił nam, niby w arce Noego, po parze arcydzieł (ach, czemuż się tak słabo rozmnożyły!) w każdym rodzaju komedii, od najwyższego jej typu aż do pogodnej krotchwili. W swoim rodzaju „Damy i huzary” nie ustępują najlepszym utworom Fredrowskim; lekkość i misterność faktury, wysnucie akcji z samej gry charakterów bez żadnych mechanizmów powikłań, przedziwne skojarzenie humoru z sentymentem, otworzenie perspektywy na heroiczny poemat, w którym ten utwór jest jak gdyby prześlicznym scherzo — to wszystko sprawia iż „Damy i huzarów” słucha się zawsze z jakąś rzewną rozkoszą. Byłem na nich wczoraj, mógłbym z zupełną przyjemnością iść dzisiaj, czy dużo jest sztuk, nawet dobrych, o których można by to powiedzieć?

(Tadeusz Żeleński-Boy po premierze „Damy i huzarów” w teatrze „Bagatela” w Krakowie w 1921 r.)

ALEKSANDER HRABIA FREDRO

Aleksander Fredro, syn Jacka Fredry i Marianny hr. Dembińskiej, urodził się w Suchorowie k. Przemyśla 20 VI 1793 r., lecz prawdopodobnie — metryka zaginęła — był o dwa lata starszy. Ojciec pisarza nie pochodził z linii, która w XVII wieku wydała Andrzeja Maksymiliana Fredrę; z jego „Przysłów mów potocznych” komediopisarz pobierał konsekwentnie motta do swych utworów. Jacek Fredro, zapobiegliwy i aktywny, dorobił się znacznego majątku: głównie posiadłości w górnym dorzeczu Sanu, w dzisiejszych Bieszczadach, oraz klucz rudecki na południe od Lwowa, a w nim wiejska siedziba Fredrów — Beńkowa Wisznia. Ojciec pisarza w r. 1817 w galicyjskim Sejmie Stanowym został wicemarszałkiem koronnym, a w 1822 uzyskał w Wiedniu tytuł brabiowski.

Rodzeństwo Aleksandra Fredry było bardzo liczne: łącznie z nim sześciu synów i trzy córki. Najwybitniejszą w tym rodzeństwie postacią okazał się Maksymilian Fredro (1784—1845) służący już pod księciem Józefem Poniatowskim, z kolei za czasu Królestwa Kongresowego generał i adiutant cara Aleksandra I, kurator Uniwersytetu Warszawskiego i dramatopisarz. On to ułatwił bratu jego pierwsze kroki literackie na scenie warszawskiej.

Przyszły komediopisarz wychowanie odebrał tylko domowe i bardzo szybko wciągnęła go wojenna szkoła życia. Kiedy w odwrocie spod Raszyna wojska polskie wkroczyły do Galicji, do zaboru austriackiego, młody Fredro wiosną 1809 r. zgłosił się do służby wojskowej. Otrzymując kolejne awanse, w kwietniu 1812 r. został kapitanem adiutantem majorem w 5 pułku strzelców konnych i w tym stopniu odbył kampanię moskiewską. Chory na tyfus, pozostał w odwrocie w Wilnie, skąd w sierpniu 1813 r. udało mu się przedostać do armii napoleońskiej walczącej podówczas na terenie Saksonii. Jako oficer ordynansowy w sztabie cesarza Napoleona przebył całą kampanię 1813—1814 roku od bitew pod Dreznem i Lipskiem po bramy Faryża. Wiosną 1814 spędził w tym mieście, po czym podał się do dymisji z wojska i powrócił w swoje strony rodzinne.

Po powrocie Fredro został osadzony przez

gospodarnego ojca w małej wioszczynie Jantwigi, by przyuczył się gospodarowania, a nie marnotrawienia pieniędzy w gronie złotej młodzieży lwowskiej, do której on i jego bracia należeli. W roku 1819 poznał swą przyszłą żonę Zofię z hr. Jabłonowskich Skarbkową (1798—1882), pod przymusem rodzinnym wydaną za męża za jednego z najbogatszych w Galicji ziemian, Stanisława hr. Skarbka, fundatora gmachu teatru polskiego we Lwowie. Starania o rozwód trwały całe lata, dopiero 9 XI 1828 r. pisarz wziął ślub. (...)

Koleje życia Fredry pozostały odtąd bez przerw związanych z zaborem austriackim i jego udziałem w politycznych, powstańczych i gospodarczych przemianach kraju. W powstaniu listopadowym pisarz nie wziął udziału, w obawie przed epidemią cholery schronił się z rodziną do Wiednia. W latach następnych wykazał on we Lwowie poważną aktywność obywatelską, wszedł do Sejmu Stanowego i w Wydziale Stanowym objął referat instytucji naukowych. Parokrotnie i skutecznie występował w obronie i w interesie Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, także w sprawach inicjatyw gospodarczych był wysoce aktywny.

Także po roku 1840 komediopisarz okazał się czynny jako wyraziciel opinii politycznych świątelszej części galicyjskiego ziemiaństwa. Z roku 1844 pochodzi (nie znany dotąd w całości) memoriał Fredry w sprawie włościańskiej, przedłożony Wydziałowi Stanowemu z intencją przekazania takowego władzom centralnym w Wiedniu (...)

W wydarzeniach Wiosny Ludów we Lwowie niemłody już Fredro wziął zrazu udział pełen temperamentu (sprawa adresu szlacheckiego do tronu na ręce cesarza Franciszka Józefa), rychło jednak podobnych akcji zaniechał. Uczestniczył też we Lwowie w dowództwie Gwardii Narodowej, w Rudkach został wybrany prezesem Rady Narodowej. Gwałtowne wystąpienie antyaustriackie w tym miasteczku naraziło go w latach 1852—1854 na proces o zdradę stanu, szczęśliwie umorzony dzięki wstawiennictwu namiestnika Galicji Agenora Gołuchowskiego. Skoro syn pisarza, uczestniczący za jego przyzwoleniem w powstaniu węgierskim, zmuszony był schronić się do Francji, jego rodzice wraz z córką na kilka lat udali się do Paryża. W Paryżu — z przerwami — spędził Fredro lata

1850—1855. Wtedy dopiero zetknął się osobiście ze środowiskiem politycznym i literackim Wielkiej Emigracji: ks. Adamem Czartoryskim, Miciewiczem, Lenartowiczem.

W roku 1857, korzystając z amnestii, Jan Aleksander (syn) na stałe powrócił do kraju, a komediopisarz do końca już życia osiedlił się we Lwowie, w dworcu na Chorążczyźnie. Mimo że jako twórca pisał on teraz wyłącznie do szuflady, czego przed otoczeniem nie ukrywał i nie ulegał też jego naleganiom, by swój nowy dorobek ujawnił, otoczony był Fredro powszechnym i rosnącym szacunkiem. Towarzyszył on zresztą pisarzowi przez całe życie: już przed rokiem 1830 wybrano go na członka Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk; w 1830 r. otrzymał godność honorowego obywatela miasta Lwowa; do grona pierwszych członków Akademii Umiejętności w Krakowie, powołany został w r. 1873. (...)

W życiu publicznym Fredro w swych ostatnich latach nie brał żywszego udziału. Wybrany w 1861 r. posłem większej własności do pierwszego autonomicznego Sejmu Krajowego w Galicji, po kilku miesiącach złożył mandat. Na ogół skłonny do samotnictwa i mizantropii, z wiekiem coraz dotkliwiej dręczony chorobami utrudniającymi sam proceder pisania (podagra i reumatyzm), końcowe lata spędził Fredro na ulubionej Chorążczyźnie, w gronie rodzinnym i zaciszu domowym. Zmarł 15 VII 1876. Pochować się kazał w kontuszu.

Ocena pozycji, jaką zdobył sobie Fredro w piśmiennictwie polskim, i zasług dla rozwoju repertuaru sceny narodowej, dostosowana być musi do przebiegu jego długotrwałej twórczości, przebiegu, który w swoim paradoksalnym i niepowtarzalnym układzie nie daje się porównać z nikim z wielkich pisarzy polskich. Twórczość Fredry, chociaż z przerwami, rozciągnęła się na lat przeszło pięćdziesiąt, jego doświadczenie osobiste i historyczne było jeszcze rozleglejsze.

Na tak wielkiej ramie czasowej rozpięty dorobek jest do pewnej granicy jednolity i świadczy o identycznych dyspozycjach twórcy. Jednolity, chociaż złożony z odrębnych elementów, których źródło bije w postawie artystyczno-uczuciowej pisarza. W postawie tej klóciły się niewątpliwie ze sobą, a zarazem swoistą jednolitość jej nadawały, dwie dyspozycje: skłonność do pobłażliwego wyrozumienia wobec rzeczy-

wistości ze skłonnością do nieufnego samotnic-
stwa. Klóciły się na płaszczyźnie zdrowego roz-
sądku i doświadczenia, głównych przewodników
twórcy, a nie na płaszczyźnie wyraźnie określo-
nego światopoglądu. Ciekawość świata i chłon-
ność w jego odbiorze spierały się z tradycjo-
nalizmem i konserwatyzmem. Początkowo ta
druga para właściwości ledwo dawała o sobie
znać. W miarę jak Fredro się starzał i jak osa-
zczała go coraz bardziej mu obca epoka, ta wła-
śnie para poczęła górować i zwyciężać.

Żagadnienie to sprowadza się do sprawy konser-
watyzmu Fredry. Wyjątkowo przenikliwą a-
nalizę tej rdzennej postawy pisarza podał był
Stefan Kołaczkowski:

*Urodzenie, wychowanie i bieg życia w pier-
wszej młodości, z dala od środowisk ruchu
umysłowego spędzonej, wreszcie stanowisko spo-
łeczne predestynowało Fredrę na konserwatystę.
Ale konserwatyzm bywa różnych rodzajów. By-
wa wyrazem skostnienia, niemocy, formalizmu.
Inny był konserwatyzm Fredry. Był wyrazem
żywego, rasowego i uczuciowego związku z prze-
szłością w latach rozkwitu twórczości, skutkiem
zaś zupełnego odosobnienia w późniejszym wie-
ku (...) Światem komedii staje się to, co życie
przewycięży, bo gdy komediopisarz walczy —
wchodzi w rolę satyryka. Tak było i z Fredrą.*

Tej zasadniczej dychotomii fredrowskiej od-
powiadają też jego główne środki artystyczne i od-
mienne ich rozplanowanie w dwu epokach twór-
czości Fredrowskiej zwierciadło rzeczywistości
inaczej było czynne do roku 1835. Obecne w
nim były poezja, humor i pobłażanie. Fo r.
1852, kiedy świat przedstawiony w jego kome-
diach stawał się twórcy coraz bardziej obcy,
zniknęły te jakości artystyczne. Ten drugi Fre-
dro świat dezaprobował, przybierał grymas i
prawie zawsze stawał się satyrykiem.

Temu pierwszemu Fredrze, człowiekowi po-
kolenia napoleońskiego, zawdzięczamy jego do-
robek centralny, z „Zemstą”, „Ślubami panień-
skimi” i „Trzy po trzy” na czele. To on reper-
tuar sceny narodowej zapewnił w sposób trwa-
ły swoimi tytułami. Drugiemu Fredrze, temu, co
epokę swoją przeżył o parę dziesięcioleci, zaw-
dzięczamy jego dorobek dalszy, z „Wychowan-
ką”, „Rewolwerem” i „Zapiskami starucha”. W
słabszym stopniu zappełnił on deski sceniczne,
choć nie powielał twórczości poprzedniej. Do-
robku pierwszego Fredry starczyłoby na to, aże-

by pozostał on na kartach literatury polskiej na
miejscu mu należnym. Nie musiał on wznawiać
twórczości, ażeby miejsce takie zachować. Do-
robek drugiego Fredry to posag wniesiony przez
pisarza, odnowionego i tęgiego, który komu in-
nemu mógłby starczyć za cały majątek.

Podwójne jest więc miejsce Aleksandra Fre-
dry w rozwoju komedii narodowej. Za pier-
wszym wystąpieniem — sam spełnił wszystko
i dokonał. Ponawiając twórczość — znakomicie
zapowiedział. I tu, i tam — sobą pozostał.

(Kazimierz Wyka: Aleksander Fredro.
(W:) Obraz literatury polskiej XIX i XX
wieku. Literatura krajowa w okresie
romantyzmu 1831—1863. T. 1. Kraków
1975)



Aleksander Fredro (malował Juliusz Kossak)

ALEKSANDER FREDRO

DAMY I HUZARY

O S O B Y :

MAJOR —
ROTMISTRZ —
EDMUND —
KAPELAN —
PANI ORGONOWA —
PANI DYNDALSKA —
PANI ANIELA —
ZOFIA —
JÓZIA —
ZUZIA —
FRUZIA —
GRZEGORZ —
REMBO —

Włodzimierz Wiszniewski
Piotr Wysocki
Henryk Sobiechart
Kazimierz Siedlecki
Zyta Połomska
Barbara Wronowska
Maria Karchowska
Elżbieta Skrętkowska
Krystyna Torończyk

* * *

Barbara Koziarska
Ludwik Paczyński
Henryk Gońda

Reżyseria
JERZY RAKOWIECKI

Scenografia
LILIANA JANKOWSKA

Muzyka
JERZY WASOWSKI

Asystent reżysera
PIOTR WYSOCKI

Tekst piosenki
J. R.

Inspicjent
KRYSTYNA PIOTROWSKA

Sufler
ANNA PERCZYŃSKA

15
PREMIERA: MAJ 1977

Z TRADYCJI LUBELSKIEGO TEATRU

(II)

Przed 113 laty

W połowie XIX w. Lublin liczył około 15 tys. mieszkańców. Na opracowanej w końcu 1863 r. tablicy ludności miasta Lublina wymieniono 158 różnych zawodów z podaniem, ile osób pracuje w każdym. Obok znanych i popularnych profesji znajdują się takie, które dziś nie mają już żadnego zastosowania, jak np.: bilardziści, dekatyzujący sukno, froterzy, grzebieniarze, katarzyniarze, kuglarze, liweranci, waciarze. Na 157 pozycji tabeli umieszczono aktorów, których w owym czasie było w Lublinie 20.

„Lublin w dokumencie 1317—1967”,
Lublin 1976, s. 152-5.



Przed 55 laty

W lipcu 1921 r. Towarzystwo TEATR LUBELSKI przekazało Zarządowi Miejskiemu w Lublinie w darze gmach teatralny pod warunkiem przejęcia przez miasto reszty nie spłaconej pożyczki w Towarzystwie Kredytowym Ziemi Lubelskiej. Od tego czasu objazdowe zespoły artystyczne przyjeżdżające do Lublina miały obowiązek uzyskania zgody na wystawienie swojej sztuki od Zarządu Miejskiego.

Po przejęciu gmachu teatralnego przez Zarząd Miejski przeprowadzono konieczny remont wprowadzając przeróbki „w ubikacjach teatralnych i odrestaurowaniu całego gmachu wewnątrz”. Dyr. Józef Grodnicki, który na tym stanowisku pozostawał przez pięć kolejnych sezonów, zainaugurował pracę komedią Aleksandra Fredry „Damy i huzary”. Uroczysta premiera odbyła się 10 września. Okolicznościowe przemówienie wygłosił prezes Rady Miejskiej p. Jan Turczynowicz, który przybytek sztuki oddawał w opiekę nowego kierownictwa i publiczności. Przemawiali również pp. Zelwerowicz i Jastrzębiec imieniem artystów scen polskich. Część

wstępna uroczystości została zakończona odegraniem hymnu państwowego przez orkiestrę teatralną pod batutą kapelmistrza Teatru p. Rackiego (wnuka).

W informacji podanej przez „Dziennik Zarządu miasta Lublina” (17 IX 1921) napisano: „Wybór na pierwsze przedstawienie komedii — klejnotu polskiego pisarza hr. Fredry, jak również i jej wykonanie, nakazuje wierzyć, że dyrekcja teatru dbać będzie o wysoki poziom artystyczny i literacki repertuaru i że Zarząd naszego miasta oddał Teatr Wielki odpowiedzialniemu kierownictwu”.

„Lublin w dokumencie 1317—1967”,
Lublin 1976, s. 212-3.



Przed 50 laty

Sezon teatralny 1925/26 był pierwszym, w którym miasto wzięło na siebie odpowiedzialność za sprawy materialne zespołu aktorskiego. Powołano Komisję Teatralną dla kierowania sprawami artystycznymi i repertuaru. Wchodzili do niej; wiceprezydent miasta Stefan Dylewski, ławnik Władysław Skurzyński, profesorowie KUL Wiktor Hahn i Maurycy Paciorkiewicz, radna Wanda Papiewska, architekci Jerzy Sienicki i Ignacy Kędzierski, adwokat Waclaw Salkowski.

W pierwszym okresie sezonu grano 15 premier, w tym 10 autorów polskich, a 5 tłumaczeń autorów obcych. Ogólna liczba przedstawień wynosiła 102, w tym 81 przedstawień wieczornych, 10 popołudniowych i 11 szkolnych. Największą liczbę przedstawień osiągnęła farsa „Codziennie o 5-tej” — 14, „Królewski jedynak” — 12, „Świerszcz za kominem” i „Kajus Cezar Kaligula” — po 9, „Uciekła mi przepióreczka” — 8.

Ogólna frekwencja wynosiła 30 412 osób; ogólny wpływ kasowy — 49 833 zł. i 40 groszy. Procentowa frekwencja dzienna — 50 proc. (298 osób), procentowy wpływ kasowy dzienny — 488 zł. i 55 groszy. Personel artystyczny liczył 25 osób, techniczny — 20 osób, administracyjny — 4, bileterzy — 7, orkiestra — 10.

„Lublin w dokumencie 1317—1967”,
Lublin 1976, s. 213-2.

Przed 41 laty

Recenzję z opery „Halki” Stanisława Moniuszki zamieszczono w młodzieżowym piśmie pt. „W Słońce”. Czytamy m.in.:

„Znow wielka kompromitacja spotkała szlachetny „kozi gród”. Komitety (...) dążyły forsownie do wystawienia na deskach teatru, nieśmiertelnego dzieła St. Moniuszki opery „Halka”. Ogólne kierownictwo spoczęło na panu dyr. Dziewulskim, zaś właściwą reżyserią zajęła się pani Werwińska, jednocześnie kreując rolę Halki. Jako partner wystąpił słabo dysponowany głosowo pan Poraj. W pozostałych rolach wdziliśmy lubelskie siły śpiewacze jak Kelles-Krauze, panowie Gentowski i Markowski. Całość opery wypadła fatalnie, a często (nigdzie w operach nie spotykana) salwy śmiechu z widowni, żywo dokumentowały fatalne wykonanie. Z bólem trzeba przyznać, że Lublin w dalszym ciągu pogłębia twierdzenie, tak dziś już znane: Lublin to azjatyckie miasto”.

„W Słońce”, R V. nr 2, Marzec 1935



Rok 1944

Fragmenty listu Jana Świdorskiego do Edwarda Wiercieńskiego, pisanego z Lublina 4 listopada 1944 r.:

„Jadąc do Lublina miałem nadzieję, jak i inni koledzy, że zastaniemy tu i zobaczymy Pana Profesora. Jest inaczej. Od końca sierpnia jestem w teatrze. Po pięciu latach daje to taki nawal nowych wrażeń! Na pewno jest Pan Profesor dokładnie poinformowany ze strony kompetentnych czynników o wszystkim, co się tu dzieje z teatrem. Zdaję sobie sprawę, że list mój nie przyniesie nic nowego ani ciekawego. Mimo to... Byłem dwa miesiące w Białymstoku pracując pod dyktando p. Mellera. Nie mam słów dla niego, ani jako dla człowieka, ani jako dla kierownika teatru. Prawdziwa satysfakcja pracować. Graliśmy dwie sztuki: „Frzepióreczkę” i „Lekkomyślną siostrę”. Wprowadzcie z osobistych osiągnięć nie jestem zbyt szczęśliwy (pocieszam się, że to przysłowiowe pierwsze koty), to jednak zważywszy na trudne warunki pracy, ogromne zwycięstwo teatru. Trzy dni temu przy-

jechaliśmy prawie całym zespołem do Lublina, do zreorganizowanego teatru armii, o którym Pan Profesor zapewne wie wszystko, W próbach „Wesele”. Reżyseruje Woszczerowicz. Widowisko zapowiada się bardzo ciekawie. Praca intensywna i prawdziwa. Co będzie dalej, nie wiem, ale myślę, że będzie dobrze”.

„Pamiętnik Teatralny”, R XXIV, z. 3—4, 1975,
s. 347

PROTOKÓŁ PEWNEGO

ZEBRANIA



Przed 20 laty

Z recenzji „Fantazego” Juliusza Słowackiego (reżyseria — Jan Kreczmar, scenografia — Jerzy Torończyk i Teresa Targońska, ilustracja muzyczna — Ryszard Schreiter):

„Na „Fantazym” już nie dziwiłam się — tylko podziwiałam. Nie ma przyjemniejszego zajęcia dla widza! Oczywiście podziwiałam, oprócz samego Kreczmara w roli tytułowej, właśnie tych „naszych”, znanych już aktorów. Przede wszystkim Marię Górecką jako Idalię. Piękna i trudna rola — piękne wykonanie! To była też „inna” Górecka, bogatsza, subtelniejsza — oszczędna i celowa w najdrobniejszej kresce rysującej postać rozpoetyzowanej hrabiny (...). Albo ksiądz Loga w wykonaniu Juliusza Dziemskiego! Epizodyczna właściwie rola, ale ile ekspresji. (...) Waldemar Hawryłowicz — to postać, którą wyposażył Słowacki w ogromny ładunek humanizmu. Tę kluczową rolę powierzono w przedstawieniu lubelskim doświadczonemu i utalentowanemu Aleksandrowi Aleksemu. I postąpiono słusznie. Aleksy wydobyl ze swej postaci głębokie ludzkie i tragiczne akcenty. Zwłaszcza w ostatnich spektaklach rola ta w jego wykonaniu wysuwa się na czoło. Córki Respektów — Dianę i Stellę grały Teresa Lassota i Xenia Jaroszyńska.”

„Sztandar Ludu”, 24—26 XII 1956

Repertuar bieżący:

ALEKSANDER GELMAN

**PROTOKÓŁ PEWNEGO
ZEBRANIA**

AGATHA CHRISTIE

PULAPKA NA MYSZY

MARK TWAIN

KSIĄŻĘ I ŻEBRAK

ALEKSANDER FREDRO

DAMY I HUZARY

W przygotowaniu

ANATOL STERN

FABRYKANT TORPED

TYTUS CZYŻEWSKI

**OSIOŁ I SŁOŃCE
W METAMORFOZIE**

Dyrektor — ZBIGNIEW SZTEJMAN

Z-ca dyrektora — ANTONI NIEMCZYŃSKI

Konsultant literacki — ANDRZEJ HAUSBRANDT

Kierownik Techniczny: Marian Gębala

Kierownik Pracowni Stolarskiej:
Jerzy Ostrowski

Kier. Prac. Krawieckiej Męskiej:
Zenon Morszczyzna

Kier. Prac. Damskiej: Zofia Ładniak

Kier. Pracowni Perukarskiej: Marian Marzycki
Światło: Edward Ciechoński

Pracownia Szewska: Stanisław Kuna

Pracownia Modelatorska: Jadwiga Markowska

Kier. Pracowni Malarskiej: Romuald Lemański

Rekwizyty: Zbyszek Pietrzak

Realizacja akustyczna: Krzysztof Duński



Cena programu 6 zł

ALEKSANDER GELMAN

PROTOKÓŁ PEWNEGO ZEBRANIA

Dyrektor — ZBIGNIEW SZCZĄPKA
Z-ca dyrektora — ANTONI NIEMCZYŃSKI
Konsultant literacki — ANDRZEJ KRZYŻANOWSKI

PULAPKA NA MYSZY

Kierownik Techniczny: Marian Góralczyk

KSIĄŻKI

Kierownik Pracowni: Józef Ostrowski
Kier. Prac. Krawieckiej (Męskiej):
ALEKSANDER GELMAN

Kier. Prac. Damskiej (Damskiej):

Kier. Pracowni Perukarskiej: Marian Marzec

Statalo: Edward Cichoński

Pracownia Szewskiej: Stanisław Kona

Pracownia Kosmetyczna: Jadwiga Markowska

Kier. Pracowni Malarskiej: Romuald Janowski

Rekwi. yst.: Zdzisław Piotrak

Realizacja: STANISŁAW KONA

IKSZCZAK

OSIÓL I SŁOŃCE W METAMORFOZIE

Wydawca: Teatr im. Osterwy w Lublinie

Redakcja programu: STEFAN MÜNCH

Projekt okładki: RYSZARD TKACZYK

Lub. Zakt. Graf. Zam. 1070. 23.IV.77. 2000. J-5/752.

